

Gej popierający islam szkodzi gejom

19 marca 2019

W 2014 r. muzulmanie wydali w Czechach książkę, w której namawiali do zabijania homoseksualistów. Polskie organizacje LGBT nawet wtedy zachowały się zgodnie z nakazami politycznej poprawności, a Robert Biedroń nie zareagował w ogóle.

Czego nie chcą wiedzieć o islamie niektórzy aktywiści LGBT?

Działacze gejowscy, którzy popierają islam, działają przeciwko własnym interesom. Prawo koraniczne nie tylko zakazuje praktyk homoseksualnych, ale także dotkliwie karze „za akty zgorszenia”.

W Polsce trwa gorąca dyskusja na temat ruchów LGBT. Po jednej stronie mamy konserwatystów, po drugiej obóz „postępowy”. W obozie europejskim i liberalnym znajdzie się miejsce zarówno dla działaczy ruchów na rzecz emancypacji mniejszości seksualnych, jak i wyznawców islamu. Kluczem pozostaje bowiem różnorodność.

Problem polega jednak na tym, że politycy stający po stronie gejów nie widzą i nie chcą widzieć zagrożeń dla mniejszości seksualnych, płynących ze strony muzulmanów oraz zdają się nie dostrzegać, że konserwatywny islam nie daje się pogodzić z polityką „równościową”.

Problem stosunku islamu do homoseksualizmu stanowi swoiste tabu w środowisku działaczy LGBT. Doświadczył tego na własnej skórze David Berger, który dopóki krytykował hipokryzję Kościoła w kwestii gejowskiej, cieszył się wsparciem działaczy LGBT, kiedy zaś zaczął krytykować stosunek islamu do homoseksualizmu, został za to zwolniony ze stanowiska redaktora naczelnego jednego z pism przeznaczonych dla seksualnych mniejszości. Co ciekawe, w jego biogramie na

stronie polskiej Wikipedii LGBT stosunek publicysty do islamu został zupełnie przemilczany.

W 2014 roku w Czechach ukazała się książka wydana przez organizację muzułmańską, która nawoływała do zabijania homoseksualistów. Kiedy staraliśmy się zainteresować tym problemem organizacje działające na rzecz osób nieheteroseksualnych, spotkaliśmy się albo z relatywizowaniem problemu, albo, jak w przypadku Roberta Biedronia, z milczeniem. Na list wysłany przez Jana Wójcika w tej sprawie zareagowała ówczesna prezes Kampanii Przeciwko Homofobii Agata Chaber, pisząc: „Wierzimy, że nie ma problemu, by wyznawcy różnych religii żyli obok osób nieheteroseksualnych. Często jednak hierarchowie różnych religii mają problemy z zaakceptowaniem osób nieheteroseksualnych; nie chciałabym jednak ograniczać tego problemu do religii islamu”.

Okazuje się, że ten relatywistyczny punkt widzenia nie odpowiada faktom. Otóż dzisiaj w żadnym kraju z większością muzułmańską nie są legalne związki partnerskie. 40 z 57 krajów lub terytoriów muzułmańskich ma prawa kryminalizujące homoseksualizm, przewidujące kary od grzywny i krótkich wyroków więzienia do biczowania i ponad 10 lat więzienia lub śmierci. Śmierć gejom grozi w Iranie, Mauretanii, Jemenie, Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, a także w niektórych regionach Nigerii i Sudanu.

Paradoksy te jak w soczewce skupiły się w jednej ze szkół w Birmingham. W jednej ze szkół podstawowych 400 muzułmańskich rodziców protestowało przeciwko lekcjom na temat LGBT. Rodzice zorganizowali protesty przed wejściem do budynku szkoły oraz zwolnili swoje dzieci z lekcji poświęconych problemowi homoseksualizmu i transpłciowości. Ostatecznie w konflikt zostały włączone władze lokalne, które stanęły tym razem po stronie szkoły.

Abstrahując od tego, czy szkoła jest czy nie jest odpowiednim miejscem na promowanie takich treści, wypada powiedzieć, że

konflikt ten odsłania paradoks dzisiejszych liberałów, których podstawowy problem polega na tym, że nie dostrzegają tego, iż w imię tolerancji wspierają także te grupy, które z tolerancją nie mają nic wspólnego. Identyfikują zagrożenie w niewłaściwym miejscu.

To wcale nie konserwatywni chrześcijanie domagają się wyrzucania z pracy nauczycieli o orientacji homoseksualnej, ani też nie postulują delegalizacji homoseksualizmu, czyli w praktyce karania za akt homoseksualny. Warto przypomnieć badanie opinii publicznej z 2016 roku, które pokazało, jakie nastroje panują wśród wyznawców islamu na Wyspach. 52% muzułmanów uważa, że homoseksualizm powinien być zdelegalizowany (podobnie myśli 22 procent brytyjskich niemuzułmanów). Blisko połowa sądzi, że niedopuszczalne jest, aby ich dzieci były uczone przez geja lub lesbijkę.

Podkreślić należy, że postawy te wynikają wprost z nakazów prawa koranicznego, które nakazuje bezwzględne karanie homoseksualizmu. Jedynie szkoła hanaficka łagodniej traktuje lesbijki. Mowa tutaj o surach al-Araf oraz asz-Szura Koranu, a także o hadisach. W jednym z nich czytamy: „Zabij tego który to czyni, a także tego, któremu to czynią”. Mowa tu oczywiście o akcie homoseksualnym. Niestety słowa te przez wielu nie są traktowane wyłącznie jako świadectwo historyczne.

Jeden z popularnych szyickich kaznodziejów muzułmańskich Hamza Sodagar, który wygłasza swoje kazania także na terenie Europy, w jednym z nich, emitowanych w Internecie mówił: „Wobec homoseksualnych mężczyzn karą jest jedna z pięciu rzeczy. Po pierwsze – chyba najłagodniejsza – odciąć im głowę, to najłżejsze. Po drugie – spalić ich. Po trzecie – zrzucić ich z klifów. Po czwarte – zwalić na nich mur, żeby pod nim zginęli. Po piąte – kombinacja powyższych”.

Ci muzułmanie, którzy prezentują zupełnie odmienne stanowisko, w krajach muzułmańskich są albo prześladowani, albo żyją w Europie i muszą być chronieni przez policję. Zrównywanie więc

stosunku islamu i europejskiego konserwatyzmu lub katolicyzmu do kwestii LGBT ma się do siebie tak, jak uznanie, że nie widzi się różnicy między krytykowaniem książki a strzelaniem do jej autora.

Mało tego, środowiska LGBT popierające muzułmanów wikłają się w zadziwiający paradoks, gdyż na świecie trudno dziś znaleźć religię mniej przyjazną homoseksualizmowi, niż islam.

Autorstwo: Piotr Ślusarczyk

Źródło: Euroislam.pl